

## BIURO

bezpłatnej porady  
prawnej dla ubo-  
gich prenumerato-  
rów „Obrony Lu-  
du” jest otwarte  
codziennie  
rano i popołudniu,  
ul. Karmelicka 53.

Redakcja i admini-  
stracja znajdują  
się w Krakowie  
ul. Karmelicka 53.

# OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Pochwalony Jezus Chrystus.

Ogłoszenia po 10  
halerzy od wiersza  
petitowego w je-  
dnej szpalcie.

Wszystkie listy i  
pieniądze przesy-  
łać należy pod a-  
dresem:

Administracja  
„OBRONY LUDU”  
Kraków,  
Karmelicka 53.

## Kosztuje:

W Galicyi i w innych Austro-Węgrzech rocznie 4 korony (2 złr.), do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — numer pojedynczy 10 halerzy (5 centów).

Należyłać płacić się z awary  
rocznie lub półrocznie.

### Od Wydawnictwa.

Donosimy wszystkim naszym Czytelnikom, że każdy prenumerator „Obrony Ludu”, który zapłaci prenumeratę za rok 1908, otrzyma bezpłatnie jako prezent *Kalendarz Moryński*, duży, piękny, który zawiera kilkadziesiąt obrazków, bardzo ciekawe opowiadania i opisy.

Kto przesyła prenumeratę, niech także załączy 10 centów na opłacenie poczty od kalendarza.

Każdy zaś nowy prenumerator otrzyma za darmo 1) *Kalendarz* i nałóż 2) *termometr*.

### Od Redakcyi.

Opowiadanie historyczne *Ks. Wacława* pod tytułem „*Warszawa*”, wydane obecnie w osobnej książce z każdego nasz Czytelnik będzie mógł ją nabyć po zmniejszonej cenie.

### Od Administracyi.

„*Obronę Ludu*” wysyłamy co tygodnia regularnie wszystkim prenumeratorom. Jeżeli kto nie otrzyma gazety, to za to spada winna i odpowiedzialność na pocztę. Należy też zaraz nam napisać, ażebyśmy wiedzieli na której poczcie gazeta ginie.

Pieniądze przysłać należy pod adresem: Administracja „*Obrony Ludu*” w Krakowie, ulica Karmelicka 1. 53.

W Redakcyi „*Obrony Ludu*” (Kraków, Karmelicka 53) udzielił *Dr. Michał Daniellak* porady prawnej w sprawach sądowych, karnych i cywilnych, w sprawach podatkowych i skarbowych, w sprawach se starostwami, z Namiestnictwem, w sprawach powiatowych i gminnych, w sprawach własności rentowych, w sprawach wojskowych i t. d.

Jednacie nowych Czytelników „*Obrony Ludu*”!

## Do Krakowa!

Na niedzielę 10 maja!

Celem uczczenia dwóch rocznic narodowych a to: Rocznicy zwycięstwa pod *Raclawicami* i uchwalenie *Konstytucyi 3. maja!* odbędzie się w Krakowie w dniu 10. maja, w teatrze miejskim — *terozycyście przedstawienie dla ludu:*

**Końszusko pod Raclawicami.**

Początek przedstawienia o godzinie 3-ciej popołudniu, koniec o 6-tej.

Bilety dla ludu po bardzo **zniżonej cenie.** Zamówić kartkami w Redakcyi „*Obrony Ludu*” w Krakowie, ulica Karmelicka 1. 53.

Na tę uroczystość wybiera się do Krakowa lud z bardzo wielu powiatów zachodniej Galicyi. Przybędą także niektóre szkoły wiejskie z kierownikami swymi na czele, Czytelników naszych prosimy, a by który tylko może, zabrał na ten dzień ze sobą do Krakowa żonę i starsze dzieci.

Bilety należy zamawiać wcześniej, aby nie brakło.

## „Vivat sequens” \*)

Gdy do Wiednia doszła straszna wieść, że młody złooczywca ruski, *Syczynski* zamordował w podstępny i zdradziecki sposób namiestnika *Potockiego*, ojca 9 dzieci — wtedy poseł ruski *Budzynowski* począł skakać z radości i zadzwolenia i do Redakcyi ruskiego pisma: *Dilo* wysłał telegram: „*Vivat sequens*”, co znaczy: *teras kolej na drugiego.*

\*) Czytaj: *Vivat sekvens!*

Okazuje się z tego, że nietylko ów młody zbrodniarz przagnął śmierci Polaka — namiestnika, lecz także postawie ruscy w partyi tak zwanej: *ukraińskiej* ucieszyli się, że popemino zbrodnię na Polaku, ale co więcej poseł ruski *Budzynowski* w telegramie swoim nawołuje, aby dalej mordować *Polaków*, jednego po drugim. Z telegramu tego wynika, że postawie ruscy ukraiński wiedzieli o mającym nastąpić zamachu, że wiedzieli o przygotowaniach do zbrodni; z tego telegramu wynika, że zamachy są przygotowane i na innych *Polaków*, że tutaj mamy do czynienia ze zbrodniczą bandą, która postanowiła mordować tych *Polaków*, którzy się jej nie podobają.

Gdy my to dzisiaj wiemy na pewne, gdy postawie ukraiński sami niebezpiecznie się zdradzili namusimy sobie powiedzieć, że już dzisiaj nie mamy do czynienia z posłami ruskimi i ruskimi politykami, ale ze zgorza i zowaną bandą zbrodniarzy i jako że zbrodniarzami powinniśmy z nimi postępować. Dla zbrodniarzy jest kryminal i strychezka, a nie Sejm i parlament.

Dość już cierpliwości i ustępstw. Prześtarni nazywał „*braci*” tych, którzy mają dla nas w sercu truciizny, a w kieszeni kule rewolwerową. Nie chcemy krzywdzić ciennego, biednego i bałamuczonego ludu ruskiego, a się nie pozwolimy mordować ich prowodysom. Przytępnym z Rusinami do obrachunku!

## List z Ameryki.

Chcemy napisać do gazety parę słów o tutejszych różnych stosunkach i porównać je ze stosunkami i życiem w naszym starym kraju, a mianowicie przy uroczystościach, jak wesele, pogrzeb, chrzciny.

Amerykanie, średniego stanu, gospodarze i robotnicy odbywają wesele swojej córki lub syna w następujący sposób. Jeżeli gospodarz jest oddalony jakie sto mil angielskich od kościoła, to sprowadza księdza do domu i w domu odprawia ślub, jeżeli zaś jest bliżej, to idą do kościoła. Młodzi panowie,

druhowie i starostowie idą do kościoła, inni weselnie czekają w domu, aż wróci z kościoła. Srowadzą dwóch albo trzech muzykantów i bawią się, zapijając, nie wódkę, lecz wino i piwo. Wesołość trwa najdłużej 12 godzin.

Pogrzeby odbywają się w ten sposób. Jeżeli kto umarł w domu, to się wystawia czarne sukno na drzwiach domu. Zaś w dzień pogrzebu przyjeżdża na jednym wozie ksiądz, drugi wóz po martwe ciało. W domu śpiewają, pomodlą się i bez śpiewu jadą do kościoła, albo wprost na cmentarz. Rodzina zmarłego kogo zaprosi na pogrzeb, musi mu dać powóz. Taki powóz na cztery osoby kosztuje pięć dolarów. Z cmentarza każdy wraca do swego domu bez wszelkiej pijaćki.

Chrzest odprawia się w ten sposób, że dziecię wiozą do kościoła tylko sijnymi koniami. Z kościoła chrzestni ojcowie wracają do domu, a nie wstępują nigdzie do gospody, choćby do kościoła było nie wien jak daleko. W domu odprawiają chrzest bez muzyki. Jeżeli przy tej uroczystości zbiorą jaką składkę, to ją wkładają dla chrześniaka na książeczkę oszczędności na jego imię.

Patrząc na tutejsze obyczaje, porównujemy to z tem, co się dzieje w starym kraju. Tam przy wszystkich uroczystościach na pierwszym miejscu wódka! Trzy, cztery dni wesele, tracąc czas, tracąc pieniądze, marnując zdrowie. A kto ma korzystać z tego? Żyć. A po weselu? Każdy strapiiony, niema zdrowia, bo się przepił. Niema pieniędzy ani na sód i tabakę, bo pieniądze pobierali karczmarz i muzykanci. Drużba nie może iść do pracy, bo chory,

centa niema, by dać buty sprawić, które rzad. Znowu trzeba gdzie pożyczyc, bo w niedziele „uczta”. Tydzień minął, nie zarobiło się ani centa, a do tego choroba. Czyżby nie wystarczyło odbywać wesela w naszym kraju, jak w Ameryce? A nie tylko wesela, ale także chrzty i pogrzeby.

Tutaj gospodarz albo i robotnik lepiej sobie żyją, aniżeli w starym kraju jakiś pan. A dlaczego? bo nie przepiją. Każdy woli zjeść, aniżeli wypić. Czy tutaj dostaje za dolara 5 koron, jak w Europie? Tutaj dolar tyle znaczy, co w kraju złoty, a kwarta wódki kosztuje dolara.

Na co też u nas w starym kraju są ustawy, gdy ich nikt nie przestrzega? Tutaj do 16. roku życia nie wolno nikomu wstąpić do szynku. Jeśliby karczmarz dał takiemu małoletniemu wódkę, lub piwa, tak najmniej zapłaci 20 dolarów kary. Po kilkurazowym powtórzeniu się tego występkę utraci prawo wyszynku. Tak samo zostanie ukarany, gdy pijanemu da wódkę lub piwa. A w kraju? Pijanemu się najlepiej sprzedaje. To samo dzieje się przy pogrzebach. Jak umrze kto z grubszą skórą to wszyscy gotują się na pogrzeb i ciążą się, że sobie dobrze podpiją.

W Ameryce ustawa przeciw pijaństwu ostra i przestrzegają jej. Gdy młody idzie do szynku, musi mieć pełnoletniość, a jak nie, to idzie do aresztu on i ojciec. Pełnoletni, jeżeli się pijany, dostanie 30 dni kozy, albo 50 dolarów grzywny. A u nas w kraju? w domu niema co jeść, dziatki i matka mrą głodem. W kraju są też kobiety, co więcej piją niż mężczyźni. Dlaczego w kraju nie jest zakazane ko-

bie to m wstępować do karczmy jak tutaj?

My podpisani błagamy: Nie ustawajcie, by ten haniebny zwyczaj raz koźnie wziął. My, jeżeli Bóg pozwoli wrócić nam do kraju, służby, że nigdy więcej nie weźmiemy wódki do ust.

Podpisy.

## W sprawie kolei z Bochni do Dobrej.

Wystarczy rzucić okiem na mapę sieci kolejowej w kraju naszym, aby wydać sąd, że obecnie nadszły czas na wybudowanie kolei z Tymbarku lub z Dobrej do Bochni lub Klaj.

Wszakże wtedy samo oko powie, że obecnie największą odległość między kolejami poprzeczniemi z całego kraju naszym jest między koleją idącą z Podgórza do Suchej a koleją idącą z Tarnowa na Grybów do Węgier. To samo odpowie również, że Tymbark ewentualnie Dobra, jako miejscowości, leżące na kolei państwowej transwersalnej — a miejscowości Bochnia ewentualnie Klaj, jako położone przy państwowej wznaję dawniej kolej Arc. Karola Ludwika, są najbliżzej siebie położone.

Ze względu więc, na bardzo wielką odległość między kolejami, łączącymi kolej transwersalną z koleją zwaną dawniej Arc. Karola Ludwika, wypada wybudować kolej z Tymbarku lub z Dobrej do Bochni lub Klaj.

Ze względu zaś na nadzwyczajne zbliżenie się w wymienionych miejscach

## Zbrodnia.

Sherlok Holmes, zaprowadził młodego marynarza do kajuty i rozłożył przed nim rysunki.

Ten dość długo rozglądał się w planach i odsunął je, przyczem zrobił ruch ramionami.

— Nie widzę tu nic tajemniczego. Jedyne co mnie zastanawia to fakt, że kajuta pana Pearsona, wcale nie jest na planie zaznaczona...

— Otdóż to właśnie! — przerwał Sherlock Holmes. — Już przedtem zauważyłem, że zamiast krzyżyków, jakimi są zaznaczone kajuty, w tem miejscu znajdują się poprostu punkty.

— Przypadek, panie Holmes. Jakież miałby znaczenie punkt?

— Może żadne, a może bardzo ważne, młody przyjacielu, spojrzjż na plan, jeszcze w dwóch miejscach planu, znajdują się podobne punkty.

Podnieciony własnymi spostrzeżeniami, detektyw zajął się raz jeszcze badaniem rysunków. Jego ambicję podrażniła ucieczka Pearsona, wyrzucił sobie nieogledność, z powodu której lenie zdołał na się wymknąć. Przynależał więc na pomoc całej załóg przebiegłości i przeczności, w celu wyjaśnienia zwikłanej zagadki.

— Tu! — zawałał nagle. — Tu, w tem miejscu planu, dwa punkty, umieszczone ra-

zem. Odyłowanie kabiny powinno nas naprowadzić na tropy. Hej chłopcy, odwróćcie mi podłogę w kabine!

Ozywiony nową ideą, szybko, na czelo kilku ludzi wszedł do kabiny Pearsona. W ciągu kilku chwil zdarto dywan z linoleum przybity przed łóżkiem. Pod podłogą, ukazał się niewielki otwór kwadratowy, który prowadził pod belkowanie.

Policyjanci wybili otwór dębami i młotami, które przyniesiono z warsztatu okrętowego, odhili deskę i... wydali okrzyk podziwu.

— Znaszliśmy wyjście do luzenki! — zawałał Holmes — Zotr, jak się zdaje, uciekł tudy i wakozył do morza... świadczy o tem brak pasa pływackiego, który był na pokładzie.

Ludzie zebrani na okręcie, pokrętili głowami. Ucieczka w podobnych warunkach zdawała się nieprawdopodobną. Ktoś pobiegł do sternika z zapytaniem, ile na jachcie powinno znajdować się pasów pływackich.

— Sześć — brzmiała odpowiedź.

Policzone je i stwierdzono, iż brakowało jednego pasa.

— Przekleństwo! krzyknął młody inżynier, któremu sekretarz nie raz dał się we znaki, — ten estwówek umknął wam!

Sherlok Holmes milczał.

Gniew jak się zdawało, pozabawił go zwykłej rdznowągi ducha.

Naraz, zwrócił się Holmes do komisarza, mówiąc:

— Sądzę, że mozesz pan zejść z okrętu; Pearson zemknął, to jasne, po drodze spot-

kaliśmy kilka łodzi rybackich i większych barek... z pomocą pasa korkowego, mógł się uratować. Bądź pan łaskaw wyjść na ląd i sprawdź, jakie statki odpłynęły z Dieppe w ciągu dnia dzisiejszego. Jednocześnie proszę zwrócić pilną uwagę na wszystkie, jakie przyjdą do brzegu.

— Będzie to załatwione. Cóż pan myślisz czynić, panie Holmes?

— Ja? Mam tu na jachcie wiele roboty. Kto wie, czy nie odnajdę rzeczy jeszcze dziwniejszych. Dowiesz się pan o moich rezultatach.

Na pokład wszedł Daneshore.

— Kochany Holmes, musisz koniecznie poświęcić czas, dla odszukania pauny Margoraty Black! Myślę, że jestto najważniejsze, niż przesiadywanie na próżnym jachcie.

— Tak sądzisz? Ja zaś jestem innego zdania. Muszę odpyfrować tajemnicze znaki, znalezione na planie i dowiedzieć się ostatecznie, co spowodowało nagłą śmierć Jerzego Whittlera...

— Dajże spokój nieszczęśliwemu Jerzemu Zmarł i nikt go nie wrzuci. Margorata natomiast zapewne żyje, tę powinności odszukać. To powinno być najważniejszem twojem zadaniem!

Sherlok Holmes, zamiał się, złożył Daneshoremu ukłon przyjazny i znikł w głębi kabiny pana Whittlera, zamykając za sobą drzwi.

### Podjęcie na parowcu.

Na pomoście portowym, od którego wódróce miał odbić parowiec idący do Anglii,

wościach kolei transwersalnej z koleją zwaną dawniej Arc. Karola Ludwika, budowa tej kolei poprzecznej będzie stosunkowo małą sumą kosztowała.

Gdy się rozważa, że kolej przeprowadzona z Tymbarku na Rupnów — Szak — Słupie — Tarnawę — Zapadów — Dąbrowicę do Bochni lub Klaja, albo z Tymbarku p. rz. Zawadkę — Wilkowsko — Jodłownik — Matów — Słupie — Tarnawę — Lapanów — Dąbrowicę do Bochni lub Klaja, szlaby ustawicznie dolinami rzek tutejszych — albo że kolej poprowadzona znów z Dobrej na Skrzydług — Szczyrzo — Dąbie — Kępanów — Lapanów — Dąbrowicę do Bochni lub Klaja, szlaby ustawicznie obok koryta rzeki, poczynając się w Dobrej a zwanęj przy ujściu swem do Raby Stradomka, to musi się przyjść do przekonania, że budowa toru pod tę kolej musiałaby stosunkowo jaknajmniej kosztować, bo tor budowano by na równi i niepotrzebne byłoby większe przekopy i nasypy.

Wielka obfitość materiału budowlanego jak drzewa, kamieni i szutru w tych okolicach, przez które budowano by tor pod tę kolej, również musi nadzwyczajnie dodatnio wpłynąć na taniść budowy toru.

Względnie linia ta poprzeczna jest łatwo do wybudowania pod względem technicznym i finansowym.

Teraz należało wykazać co ta kolej będzie przynosiła. Otóż w pierwszym rządzie kolej ta kędzie oddawała nadzwyczajne usługi wojskowej przez szybkie, za najkrótszą drogę, przewożenie wojsk ich bagaży z kolei transwersalnej na kolej Arc. Karola Ludwika lub odwrotnie. Na linii tej i obok

niej leżałby liczne urzędy pocztowe, otóż kolej ta niezmiernie ułatwiłaby ruch pocztowy i oddawałaby usługi pocztom i telegrafom.

Na kolei tej panowałby niezmiernie wielki ruch osobowy, gdyż kolej ta łączyłaby dwie najdłuższe linie kolei państwowych.

Do podniesienia ruchu osobowego na tej kolei przyczyniłaby się i ta okoliczność, że kolej ta łączyłaby okolice górskie z nizinami powiśla i porabia.

Wszakże wiadomo, że na nizinach, powiśla o dwa lub trzy tygodnie pierwej odbywają się roboty polne i spręż pólów niż w górach i że przez dwa lub trzy tygodnie górale, niemając robot polnych u siebie marują czas drogi, podczas gdy na nizinach wtedy plony niszczą z powodu braku robotników do zbiorów.

Gdyby była ta kolej, zjeżdżaliby górale masami na niziny do robot polnych i do zbiorów pólów.

Górale znaleźliby wtedy zarobek w kraju, a na nizinach nie niszczyłoby plony z braku robotników i rolniczyne ubożeliby.

Kolej ta przewoziłaby towary wszelkie z kolei Arc. Karola Ludwika na transwersalną i odwrotnie najkrótszą drogą, podczas gdy obecnie dla braku tej kolei muszą towary odbywać bardzo długie drogi i kolować np. twardo nadany na kolej w Bochni do Tymbarku musi być wiozony z Bochni do Tarnawy, z Tarnawy do Sacza, Limanowej i dopiero do Tymbarku, albo twardo nadany Dobrej do Bochni musi jechać obecnie na Mszanę, Jordana do Suchej, z Suchej na Kalwaryę, Skawinę do Podgórza, Podłęża i Bochni.

W obu razach musi towar robić po sto kilkadziesiąt kilometrów drogi zamiast trzydziestu kilku, gdyby była kolej z Tymbarku lub Dobrej do Bochni lub do Klaja.

To samo kolowanie z braku tej kolei poprzecznej dotyczy także ruchu osobowego i pocztowego. Osoby i listy także tak koloją.

Teraz wypada wykazać co ta kolej będzie wozila z okolic, przez które będzie przechodziła.

Nim to jednak uczyni się, musi się nadmienić, że w okolicach tych przez które szlaby ta kolej, położone są liczne obszary dworskie, i liczne a dobrze zaludnione wsie. Mieszkańcy tych dworów i wsi są rolnikami — gospodarzami i wszyscy sprzedają różniczne płody gospodarskie i rolne, a z braku kolei w tych stronach muszą je sprzedawać bardzo tanio. Gdyby szła kolej odstawiłaby koleją pojedynczo lub zbiorowo różniczne te płody rolne i gospodarskie i sprzedawałaby je wtedy drożej niż obecnie. Okolicie te obfitują w liczne a wielkie lasy, a obecnie z braku kolei w tych stronach marnawo są muszą te płody leśne.

Ogromna ilość doskonałych kamieni w tych okolicach, dziś jednak dla braku kolei nie mogą właściciele wysyłać kamieni do większych miast lub okolic beskamiennych.

Holdowcy zwierząt domowych zdani są obecnie na łaskę i nie łaskę przekupników i pośredników i muszą tyle wiązać za pośrednictwem ich oni im ofiarują, gdyż dla braku kolei w tej okolicy nie przyjeżdżają właściciele kupy na jarmarki w tutejsze okolice.

Nieulega również wątpliwości, że

stał niemłody pan o wytwornej powierzchowności.

U jego ramienia wzięta się wysmukła młoda dziewczyna, do której mówił ów męczyzna:

— Nie ociągaj się pani i wsiada! Jak już mówilem, jest to jedyne co mogłem doradzić, zawiierz mi pani bo w przeciwnym razie niebym jej nie mógł pomóc.

Małgorzata Hlack, ona to była, spojrzała na niego przez łzy.

— Powtórz mi pan to raz jeszcze, jestem tak zszalała i zmieszana, że doprawdy, nie rozumiem co pan dla mnie mówił.

Nieznamy dęgnął zniecierpliwiony.

— Chodźmy przedewszystkiem na parowiec! — przynaglał. — Wszak widzisz pani, że za chwilę odpłyniemy... Gdybyśmy zostali, wtedy nie moglibyśmy dostać się na jacht.

Cóż ja mam do oznajmienia na jachcie? Jerzy Whittler utonął... Pearson mnie nie obchodzi.

— Czyż nie mówiłem, że mam dla pani sympaty... piękność kobieca zawsze zwycięża... Pearson ściga panią, chce ją odnieść o wolność. Spójrzaj pani, oto list od Pearsona, żąda aby cię zatrzymał w porcie Dieppe.

Pokazał list, skreślony ręką Pearsona, tej treści:

„Postaraj się pan wzałkami siłami zatrzymać pannę Black w porcie. Przyjadę za trzy dni z Anglii. Jeżeli spełnisz moje żądania, podwyższę ci moje wynagrodzenie. Pearson.“

Małgorzata rzuciła okiem na znany charakter piśma i zadrżała.

Nie opierała się namowom nieznajomego, który wędził z nią na parowiec, zaprowadził w ustronny kąt sali jadalnej i ciągnął z cicha:

— Szedłem za pania już od parku zamkowego, a chociaż nie zauważyłaś mnie, nie odstępowałem cię ani na krok. Nie wznaszałaś na mnie, pomimo, że jestem agentem wynajętym przez Pearsona, który zażądał odemnie porwania pani przemocą.

— Wielki Boże! — jęknęła. — Rozumiem! Zgładził Jerzego Whittlera i sądził że mnie zjedna dla siebie tym sposobem? Czyż nie wie, że raczej wolałabym śmierć niż zostać jego żoną?

— Nie mi nie było wiadomo o śmierci p. Whittlera. Mieszkam w Dieppe, Pearson wezwał mnie, wydał polecenie, przyobiecował hojną zapłatę, po za to nie mnie nie obchodził. Jestem człowiekiem ubogim, chcę żyć i nie zbieram w śródkach.

Lecz gdy ujrzałem panią, zmiękło mi serce, tem bardziej, gdy wyrzuciła mi swoje cierpienia... Wtedy dopiero oznajmiłem przypuszczenie, że pan Whittler może żyć.

Małgorzata ukłwiała wrok w twarzy nieznajomego, chłonąc z niej okrucy nadziej.

— Pan mówisz dla zaspokojenia mnie, to niemożliwe.

— Pani nie możecie jednak, pozostawać w Dieppe, jacht odejmy na morzu lub odnajdziemy na przystani w Londynie. Pearson nie spodziewa się wcale tego, że go ścigamy.

— On się wiele rzeczy nie spodziewa, naprzykład, że na pokładzie jachtu, znajduje się... Sierlok Holmes!..

Na twarzy nieznajomego wydatniało się przy tych słowach przerażenie.

Twarz pokryła się zółtością, z za drgających powiek, strzeliły rozszerzone źrenice.

— Sierlok Holmes! — zawołał. — Zkąd pani wieś?

— Mówiłam z nim.

— Powiedział mi że o zabójstwo pana Whittlera, podejrzewa Pearsona, oraz że będzie mu towarzyszył na jachcie do Anglii. W razie, jeżeli rzeczywiście doścignięmy jacht, niewątpliwie ujrzymy Pearsona w spódnach znakomitego detektywa.

— Do licha... — zamruczał, — byłoby to... Małgorzata odsunęła się od towarzyszącego jej męczyzny:

— Mój panie, co ma znaczyć ten przestrach?..

— Nie powiedziałem mi pan jeszcze swego nazwiska?

— Nazywam się Smith... przełknęłam się... i dziwił się nie można...

— Odegrałem w tej sprawie rolę drugorzeczną... gdyby Pearsona schwytał Sierlok Holmes... —

— O, wtedy, bądź pan spokojny, niech mi się nie stało... — odrzekła Małgorzata, nie domyślając się wcale, że wpała w ręce lotra.

Uprosił ją jednak, aby poszła do kabiny. Jutro z rana zawiadomi ją, czy natrafiono

każdy rolnik choćby najbiedniejszy sprzedawałby pojedynczo lub zbiorowo sztuczne nawozy jak: wapno, tomasynę, kości, kuniit, gips itd. na poprawę gruntów i łąk, gdyby była ta poprzeczna kolej. Niestety! z braku kolei w tych okolicach muszą rolnicy zadowalać się gorzszym plonem z roli i w biedzie żyć z braku kolei w tych okolicach. Obecnie sprzedają tylko bogatsi wozami sztuczne nawozy, ale na małą skalę.

Gdyby była w tych stronach kolej, sprzedawałby bogatsi pojedynczo, biedniejsi zbiorowo wagonami sztuczne nawozy i to na wielką skalę.

A czy w roku nieurodzaju byłaby taka drożyna, gdyby była ta kolej. Wszakże kolejka można zawsze i wszystko najtaniej sprowadzić.

Trzeba przyjąć do wiadomości, że obecnie są po wsiach sklepy i że każdy sklepikarz wolałby sprzedawać towary do sklepu kolejki niż wozami.

Przez wybudowanie wigo tej kolejki podniosłoby się w dobrobycie wsi i obszary dworskie.

Miasteczka w tutejszych okolicach z braku kolei tej upadają, bo czemże miasteczka stoją jak nie handlem i przemysłem.

A czyż może kwitnąć w tej okolicy handel i przemysł jeżeli na wszystkie strony jest daleko do kolei.

Z powodu braku tej kolei wsiowi kupcy nie przyjeżdżają na jarmarki do tutejszych miasteczek, gdyż niemożna użyć kolei do transportu zakupionych zwierząt.

Gdyby była ta poprzeczna kolej, zjeżdżałby kupcy z Krakowa, Białej, Bielska, nawet z Wiednia na jarmarki

do miasteczka, gdyż w tutejszych okolicach hodują dużo bydła, wołów, nierogacizny, drobiu itd. Gdyby była ta kolej wszyscy kupcy w miasteczkach sprzedawaliby towary do sklepów tylko koleją.

Gdyby była kolej w tutejszych okolicach mogłoby być założone fabryki jak: parowa cegielnia, tartak parowy, kukrownia, browar, gorzelnia, przedziałna parowa, fabryka świec i mydła, papiernia, fabryka zapalek, młyn parowy, fabryka szkła itd.

Gdyby ktoś twierdził, że handel a szczególnie przemysł fabryczny nie jest rozwinięty w tych okolicach i chciałby tem twierdzeniem osłabić potrzebę kolei w tutejszych okolicach, to niech wie, że tylko niemądry człowiek buduje fabrykę daleko od kolei.

Niech tylko idzie kolej a będzie się widziało jak będą powstawały fabryki koło kolei.

Czy kto snił np. żęby w Mszańcu dolnej powstała tak wielka fabryka baryłek i przyprowadnia rybek przez wybudowanie kolei transwersalnej.

Względem przez wybudowanie kolei z Tymbarku lub Dobrej do Bochni lub Klaja podniosłoby się handel, przemysł rękodzielniczy i fabryczny, a przez nie-dobrobyt mieszkańców miasteczek i wsi.

Podpisane gminy i obszary dworskie upraszają tedy najgoręcej, aby Wysockie Koło Polskie raczyło u Wysockiego c. k. Rządu wyjednać budowę kolei państwowej z Tymbarku lub Dobrej do Bochni lub Klaja z funduszu umyślnie na ten cel przez radę Państwa uchwalic się mającego, albu z funduszu inwestycyjnego.

(Podpisy):

Tytus Lubicz Meyser,  
Zwierzchność gminy w Lapanowie,  
Zwierzchność gminy Trzciânia przy Bochni,  
Zwierzchność gminy Leszczyna,  
Cichawka,  
Zwierzchność Gmina Sobolów,  
Przyśiółek Zonia,  
Przyśiółek Sieradzka,  
Gmina Kamyk,  
Gmina Wieniec,  
Gmina Kłozana,  
Urząd parafialny Lapanów,  
Urząd parafialny w Trzciânia,  
Zygmunt Buchenbauer,  
Antoni Popiel,  
Adam Stojowski,  
Zwierzchność gm. w Kobylu,  
Zwierzchność gm. Wieruszyce,  
Zwierzchność gm. w Grubiu,  
Zwierzchność gminy Wola Wieruszycka,  
Obszar dworski Wolica,  
Zwierzchność gminy Wolica,  
Zwierzchność gmina Uhrzer,  
Obszar dworski Kępanów,  
Zwierzchność gminy Zerosławice,  
Urząd paraf. w Sobolowce ad Bochnia,  
Skrzydła,  
Urząd parafialny Skrzydła,  
Eligiusz Pawlikowski,  
Gmina Soczyce,  
Przyśiółek Abramowiec,  
Gmina Góra św. Jana,  
Przyśiółek Poboczyzn,  
Przyśiółek Lasociec,  
A. Dydyński,  
Obszar dworski Zerosławice i Kawec.

na ślady jachtu, lub czy istnieje możność dopędzenia tego statku.

Ledwie spełniła jego radę i rzuciła się w odciecz na łosko, nieznanemu, mieniacy się Smithem, podążył do kapitana.

Ten znajomał posterunek na swoim statku, parowiec wypływał na morze. Jest to pora w której kapitanowie, nie mają czasu na rozmowy z pasażerami. Smith upierał się jednak, odnajął marynarza, który mu wzbrał wejść na mostek i rykłał do kapitana z pewnością siebie:

— Mój panie, nie zdążyłem zakomunikować mu pewnej wiadomości, przed odejściem parowca.

— Jak? — przerwał kapitan. — Co to ma znaczyć?

— Może wzięliśmy na statek, chorego zakaźnego?

— O, nie, — odparł tajemnie z przykrym uśmiechem, — choroba nie jest zaradliwa... Wziemy piękną kobietę, nieuleczalną historyczkę, cierpiącą na spleen, (tu palcem dotknął czoła), której zmyślały się w nieporządku.

— No, — odrzekł kapitan uspokojony, — to nie fak dalece groźnego. (Chora ma przywidzenia? Dostaje ataków zaleństwa...)

— Ciępi manją przedśladowca... Mamy smutny obowiązek, udziwienia jej do szpitala w Brighton; tam czekają na nią krewni jej.

— Myślę, że podczas tej krótkiej podróży, nie narazi moich podróżnych na przykrości?

— Skoro zauważysz, że zamiast do Londynu, jedziemy do Brighton, zapewne podnie-

nie krzyk. Namówiłem ją żeby odeszła do kajuty i sądcę że zasnęła. Gdyby zaś zdradziła niepokój, prosiłbym o pomoc z pańskiej strony.

— Bądź pan spokojny, uczynię co będzie w mojej możności.

Smith poczęstował kapitana wyborem cygarów hawańskich, które tenże schował do kieszeni, nie mając prawa palić przy spełnianiu obowiązków służby.

Z mostku nieznanemu przeszedł do kabiny, sąsiadującej z kajutą Małgorzaty.

Biedna dziewczina nie spała: dla odwiecienia sił, wyszła na pokład. Noc była pogodna i upalna.

Przechadzała się zdenerwowana, szybkiemi krokami nie widząc iż kapitan bacznie śledził jej poruszenia.

Błądząc tu i owdzie, zatrzymała się przy parapacie pokładu i przy bieżaku kościycy, spogłądała w wodę, niby szukając czegoś w odmgłach.

Nareszcie zagadnęła przechodzącego marynarza:

— Bądź pan łaskaw powiedzieć mi, czy już zsuwano jacht?

— Jacht, po noc?

— I ja tak myślałem! Czy przynajmniej dość szybko płynięty?

— Wykłem tempem proszę pani; nie przedź i nie wolniej niż potrzeba.

— O której godzinie zawiniemy do Londynu?

— Do Londynu? Pani chciała rzeed do Brighton?

Małgorzata potrząsnęła głową.

— Co pan mówisz o Brighton? Myślę oczywiście o Londynie.

— Nazw parowiec nie ptyne do Londynu, moja pani.

Marynarz, nagle usunął się na stronę; pomiędzy nim a młodą dziewczicą, stanął Smith i zawołał:

— Alcz ma się rozumieć, on myślał o Londynie, ojeżdżacie stąd, estowieku... Macieścieście zglądając do skłanki napolnionej grogiem... — mrugnął na marynarza zszagocę. — Panno Black, proszę za mną; sądcę że noc jest odpowiedniejszą do snu, niż spacerów po pokładzie.

— Przy tych słowach chciał pociągnąć pannę Black do kajuty; ta wyrwała się i zawołała:

— Zostaw mnie w spokoju, panie Smith! głas jej drżał gdy to mówiła. — Nie chcę siedzieć w kajucie, nie chcę spać, muszę się koniecznie dowiedzieć dokąd właściwie plynęmy.

Smith nie przezwalał ciągnąć ją do kajuty przemocą; przestraszona uchwyciła przechodzącego kapitana za ramię.

— Panie kapitanie, proszę mi powiedzieć, — rzekła wzburzona, — dskąd jedziemy?

Kapitan spojrzął na twarz młodej damy, wybladłą i drgającą w nerwowem poruszeniu, ogarnął jej wielkie, szerokie rozwarło oczu. Zatrzymał się i rzekł dobitnie:

— Jedziemy do Brighton, dokąd pani wykupiła bilet. To pani nie wie?

Małgorzata złożyła dłoń.

— Ten człowiek oszukał mnie! Zam tego wcześniej nie spostrzegła! Na miłość Bo-



## Sprawy ludowe.

We Lwowie istnieje bank parcelacyjny, który jak się okazuje, zamiast bronić ludu i ratować ziemię dla polskiego ludu — zdiera skórę z chłopów i na handlu ziemią robi dobre interesy. Pociągająco o to tym bankowcy piszą różne gazety w naszym kraju:

„Niby to dla ratowania chłopów przed lichwiarzami handlującymi ziemią, założyli ludowy t. zw. Bank parcelacyjny. Bank ten miał pośredniczyć pomiędzy chłopami a sprzedającymi ziemię ohzarnikami. Rzecz w zasadzie dobra — w praktyce okazała się takim samym emieniem chłopów jak inne dobrodziejstwa, któremi ludowy chłopom głowę zawracają. W pismach raz po raz pojawiają się skargi, że Bank kupuje ziemię tanio, a z chłopów skórę zdiera. Słuszność tych zarzutów wykazało zgromadzenie walne członków Banku, na którym były główne buchalter Banku p. Wyrzykowski podniósł bardzo ciężkie zarzuty przeciwko Bankowi, twierdząc, że zestawienia są fałszowane, nie prawdziwe, a to dla tego, aby dyrektorzy mogli się obławić udziałem w czystym dochodzie! Mowca twierdził, iż pod płaszczykiem Banku prowadzi się takie gęsfeta, że lada popłoch a cały Bank runie i pociągnie za sobą do ruiny tych chłopów, którzy mu zawierają. To też mowca ustąpił, nie chcąc kłębys się z dziejmi w kryminalne za nie swoje winy!

„Naturalnie cały szereg urzędników Banku starał się to zarzuty odwręcić. Najkompetentniejszym było jednak przyznanie dyrektora banku Poznańskiego,

że w Przybyszowce wymiarzał chłopom grunta faktor Sruł! — za pomocą taśmy! No! ładnie tam muszą być porządek i tym banku, jeżeli faktor żyd jest — geometrą!

„Wyliczono dalej, iż chłopci zapłacili przeszło po 10 koron z morga kupionego dróżki niż się należało — albowiem bank miał 100 tysięcy koron czystego dochodu! Nieleżąc naturalnie szalonego podwyższania ceny gruntów, jakie Bank w stosunku do ceny zakupu praktykuje!

Tak to już dań wędobzdą chłopci na tych dobrodziejstwach.

Bank ten płaci co roku p. Stapińskiemu i „Przyjacielowi ludu” 10 tys. kor. za ogłoszenia, nie więc dziwnego, że Przyjaciel o tym Banku nie napisze nie złego, przeciwnie będzie bronił Banku i jego dyrektorów.

Jeżeli to wszystko prawda, co powiedział p. Wyrzykowski, toby należało znowu na branie tego banku wywieść skórę chłopską, aby ludzie wiedzieli, że tam z chłopów skórę zdzierają.

—o—

## Krzywdy i nadużycia.

Ładne rzeczy dzieją się w Brzesku. W roku 1904 spaliło się prawie całe miasto Brzesko. Między innymi spalił się także dom, Fortuny Jana. Od pożaru minęło 4 lata, mury domu zniszczone z powodu deszczów i teraz każdy je gmina cofać, nie dając żadnego wynagrodzenia.

Cofać domu, ewentualnie murów nie

potrzeba, ponieważ stoją obok rynku bożnego, poza miastem.

Umina, a przedewszystkiem p. Dama i siewic, sekretarz gminy, domaga się zburzenia murów. Sam burmistrz p. Wisio o ki zauważył, że cofnięcie murów jest niekonieczne.

Żydzi dostali zapomogi i pobudowali sobie w samym rynku wspaniałe budynki. Kościół otoczony żydowskimi domami. W samym rynku są zaledwie 4 domy katolickie. — Jan Fortuna dał 5 K na rekurs do Wiednia p. Damasiwiczowi!) chociaż ten rekurs miała sama gmina, bezinteresownie zrobił. I mimo tych 5 koron dotąd nie jest zrobiono. Gmina obiecała dać Fortunie 400 K, jako wynagrodzenie za zburzenie i cofnięcie murów. Za te marne 400 K, trzeba placu dokupić, mury rozbiierać. Jednak i tych 400 K, nie chcą dać.

(P. Damasiwiczowi radzimy, aby Fortung zostawił spokoju, mury mogą poroistać, gdyż do Wiednia żaden rekurs nie poszedł i nie pójdzie, ale pan mógłbyś pójść gdzieś indziej, gdybyś tylko zechciał. Pożyczamy trochę cierpliwy, ale gdyby była potucha, to otworzyliśmy panu mury u św. Mikołaja w Krakowie. Panie D. — my duże wiemy. Red.)

## Kronika.

Trzech żydów w Młynem. W Młynem mało kto czyta gazetę, bo zaraz żydy się śmieją z takiego, co gazetę trzyma, a chwalił sobie takich, co nie nie czytają, tylko w

ską, panie kapitanie, proszę zabrać odemnie jego człowieka. Powiedział mi, że ścigamy tacht „Świsto” oraz że płyniemy do Longynu. Muszę jechać do Londynu, tu idzie o moje życie!

Kapitan skinął głową i rzekł spokojnie, że wspieram, jak się mówi do dzieci:

— Tak, tak, nie obawiaj się pani. Z Brighton do Londynu, kolejka żelazną, jest wznak niedaleko. Jeżeli masz pan coś do załatwienia na przystani londyńskiej, przybiedz pan! tam wcześniej, niż jacht o którym mówisz.

— Nie, nie, — odpowiedziała z płaczem, — pan mnie nie rozumiesz; widzę że wpadał w sieć, którą na mnie zarzuciono. Zostałam opętana przez tego człowieka... on mnie namówił do ścigania jachtu.

Kapitan w głuszył ramięmami.

— Niema w tem sensu, — rzekł z niedowierzaniem, — Nie możesz pani wymagać, abym w to uwierzył.

Jakże to młoda dama, puszca się z nieznośnym mężczyzną na okręt... jeżeli tylko... jeżeli zastępuje rzeczywistość na miano dany.

Nieszczęsna zbladła jak mur. Kapitan miał słuszną. Trzeba było się zgodzić, że uczciwa młoda kobieta, nie daje się podmawiać do podróży w towarzystwie człowieka, którego widzi po raz pierwszy w swoim życiu.

— Proszę iść do swojej kabiny, — rzekł ostro kapitan statku, — i zaprzestać niepokojnego podróży. Mój statek nie jest szpitalem; nie lubię wrzawy po noccy.

Margareta osunęła się do jego stóp.

Za wiele wzruszeń doznała w ciągu tego dnia, czuła że opuszcza ją reszta sił.

— Mój Boże... — szepotała. — ja muszę... muszę do Jerzego... okręt... jacht...

Głos wypowiedział jej poduszestwo, straciła przytomność i upadła na pokład.

— Nie mówię! — odezwał się Smith, który nie tracił zimnej krwi, — są to zwykłe objawy. Teraz mogę ją przenieść do kabiny i spodziewam się że zaśnie.

Podniósł ją i zaniosł na własnych rękach, na łóżko

Na stole połozył skrawek papieru, zapisany w tych wyrazach;

„Jeżeli wyszsz się pani raz jeszcze na podobny wybrak, obejdę się z nią surowiej i oddam do domu wariatów. Bądź grzeczniejszą a nie e się nie stać!”

Wyszedł i zamknął na klucz drzwi kabiny. Margareta Black, znalazła się jakby w więzieniu.

## Walka na życie i śmierć

Szerek Holmes siedział na jachtie, w kajucie, pochylony nad papierami. Na górze panowała cisza. Policja rzęła ze statku, i tylko Stephens odprawiał straż na pokładzie, po zatem, dokoła było zupełnie spokojnie i pusto.

— Muszę to odnaleźć, muszę bezwarunkowo, — mruzczał detektyw, a czoło jego zasunęło się zmarszczkami. — Nigdy jeszcze nie miałem do czynienia, z wypadkiem tajemniczym, i zawikłanym jak ten, nigdy nie doznałem uczuć niemoocy, jak w tym razie!

Cały świat nie istniał dla niego. Nie widział przed sobą nic, oprócz tych planów, znaków i kresek, które migaly przed jego oczyma, podobne do głosek kabalistycznych, wyrytych na przedhistorycznej mogile.

— Tu, — mruzczał, — widzę isbę pod wydłownianiem; to dwa punkty muszą coś oznaczać. Pójdę i przekonam się, co się tam znajduje nad belką okrętową.

Ze ślępa latarka w rękę, z rewolwerem w drugim, z wolną zapuszczał się do mazy, po wąskich schodkach, schodził niżej. Stłazył one czemielnikom, którzy w czasie potrzeby, mogli przodestać się pod tryby, i tłoki.

Zatrzymał się na ostatnim stopniu schodów, i spojrzął dokoła. Była to niska izba, zbita z białych stalowej, jak widać stanowiła dno kadłuba okrętowego.

Najpierwszą rzeczą, którą zauważył, były trzy deski w ścianie, zabite gwóźdźmi od miennego kształtu, niż wszystkie inne.

— Tu mamy klucz do tajemnicy, — przeszło mu przez myśl. — Brak mu czasu do namysłu... trzeba w ruch pusić ściekierę.

Pobiegł do oddziału mazy, gdzie znajdowały się rozmaite narzędzia, i powrócił ją samą drogą, do ściany, za którą, spodziewał się odsłonić drzwi.

Kilkoma silnymi uderzeniami ściekierę rozbil deski, po za którymi ujrzął ciemny otwór.

W tejże chwili uczył silne uderzenia pieczęcia w pierzi, nie przygotowany na to, potknął się i upadł na znak.

Zerwał się natychmiast na nogi, i skoczył do ciemnej głębi. Ujrzał przed sobą czło-

karczinie siedzą i piją. Jeden żyd kupił w Młynnem od obaznika 32 morgów gruntu, a to od p. Żutawskiego i teraz jest sąsiadem p. Żutawskiego, a pan Żutawski to się żydowi pierwszy kłania. I jest sobie teraz karczarz p a n e m, a dawni panowie pjdą z torbami. I ten żydowski chce, aby mu ludzie robili za 20 centów dziennie, a gdy kto nie chce iść do roboty, to kłanie i woła, oddaj mi moje pieniądze. Dużo gospodarzy winno żydowi za piwo i wódkę a nie wiedzą oni, że żyd nie może skarżyć o pieniądze za piwo i wódkę. Gdyby nawet skarżył, to nie wygra. Takich długów sąd nie przyznaje. W Młynnem są 3 karczmy, jeden żyd ma 2 karczmy, a obaj żydy mają dużo gruntów.

(Napisać nam, czy p. Żutawski dał grunt pod szkołę?).

**Pana Naczelnika Sąd w Dębicy** prosimy uprzejmie, aby łaskawie sam zbadał sprawę spadku po śp. Janie Nylem, gospodarzu z Bracjowej. Opiekun małoletnich doznosi nam, że macocha skrzywdziła siostrę, zabrała grunta, pieniądze z kasy, 2 krowy, i że na to wszystko dostała pozwolenie za sądu. Ponieważ to niemożliwe i w to nie wierzymy, przeto prosimy o zbadanie tej sprawy.

#### Redakcya.

**Wypadek nieszczęśliwy.** Dnia 8 kwietnia jechał pewien gospodarz z Rozebarku pod Bieczem gościem koło farmego kościoła z góry. Gospodarz był — jak zwykle — pijany — na skrócie wóz wyrwał, jedna kobieta zabiła się na miejscu, a jeden gospodarz złamał rękę. A żyd, co u niego pili, siedzi w karczmie zdrow i śmieje się z głupich gojów i pieniądze rachuje.

**Szczegóło przedstawienia Ludowego** w teatrze krakowskim podjemy na pierwszej stronie gazety. Przedstawienie odbędzie się dnia 10 maja (w niedzielę) o godzinie 3 tej popołudniu.

**Około 400 dostaliśmy** w tym kwartale kartek z prośbą o przysłanie numeru okazowego. Wszystkim numeru okazowe wysłaliśmy.

śmy i jeszcze wysyłamy. Blisko 300 zapłacono p. prameratę, a resztę tych nowych egzemplików prosimy, aby albo nam gazetę odeśleli na znak, że nie chcą czytać, albo niech napiszą kartkę, albo niech zaplają prameratę.

Przecież nikt nie może od nas żądać, byśmy mu dawali gazetę za darmo. — Inni, co dostają pieniądze z banków lub od rządu, ci mogą dawać nawet darmo, my nie możemy, bo na to nas nie stać.

**Robotnicy ziemni** Przy regulacji Górnej Trzeźniówki w powiecie Tarnobrzeckim znajduje zaraz zatrudnienie 600 do 800 robotników przy robotach ziemnych. Płaca od 1 metra kubicznego wywiezionej ziemi 34 do 40 groszy, osobno za pniaki tak, że dziennie zarobek wyniesie 2 korony 50 do 3 korony 50 halery.

Robotnicy mają mieć ze sobą rydło, a inne narzędzia otrzymują od kierownictwa budowy. Wypłata jest dwutygodniowa. Zamiejscowi robotnicy znajdują pomieszczenie w baraku.

Zgłaszając się należy do Kierownictwa budowy, zamieszkałego w Mokryszowie, stacya kolejowa Tarnobrzeg.

**Sfraszny wypadek samobójstwa** wydarzył się przed kilku dniami na dworcu kolei w Kijowie. Ocierpiący od pewnego czasu na rozstrój umysłowy 27-letni maszynista E. Wawseniuk, przechożąc Kolo parowozu, przygotowanego po pogociu kuryerski, szybko wszedł nań po schodach i otworzyłszy drzwi do pieca, rzucił się w płomienie głową naprzód. Gdy zgaszono ogień, zdolano już tylko wydobyc nogi nieszczęśliwego, wystające na zewnątrz pieca.

**Baku.** W miejscowości Ballahamy dokonano onegdaj napadu na kasjera Towarzystwa Kaspijskiego. **Kasjer i dwaj towarzyszący żołnierze** zostali zabici zaś dwaj inni i kilku robotników odnieśli ciężkie rany. — Tylko mała część 24.000 rubli, jakie kasjer miał przy sobie, została zrabowana.

**Guatemala.** Prezydent Cabrera wystosował do zastępców mocarstw notę, w której podaje szczegóły spisku przeciw niemu; 18 przywódców spisku zostało na rozkaz prezydenta rozstrzelanych, inni pozostają w więzieniu. Prezydent w proklamacyi wzywa ludność do porządku. Sytuacja jest poważną, chociaż zewnętrznie panuje spokój. — Wojsko strzeże miasta; sklepy częściowo są pozamykane.

**Bojkot za bojkot.** Z Pragi telegrafują: Czeskie radykalne dzienniki wzywają publiczność do zbojkotowania wiedeńskiego kompozytora Lehara w odpowiedzi na bojkot czeskiego teatru.

**Z Wiednia.** Wiedeń czechizuje się gwałtownie, a proces ten odbywał się jeszcze szybciej, gdyby wielu Czechów nie wynura ławiatu się. — Czechów już jest w Wiedniu przeszło 200.000, mają tam swe banki, prywatne szkoły, instytucje kulturalne i oponującej stopniowo drobny handel i rzekodziela. Wiedeńskie uzupełniające szkoły przerysłowe liczą obecnie na 10.000 uczniów, 3462 Niemców, a Czechów, 5816 (Polaaków 190). W niektórych dzielnicach Wiednia szkoły te stają się zupełnie czeskiemi; np. w IX, dzielnicy 89 Niemców, a 286 Czechów; w trzech szkołach w X, dzielnicy 95 Niemców, a 492 Czechów (w jednej z nich 4 Niemców na 112 Czechów), w dzielnicy XIII jest 2 Niemców a 70 Czechów itp. Czeski zalew będzie się więc powiększał coraz bardziej.

**Blaga.** W Krakowskim okręgu niby to istnieje 33 kółek rolniczych. Z tego — jak mówią sprawozdanie jedenaście całkiem nie istnieje, bo nie daje znaku życia, dziewięć Kółek jest takich, gdzie członkowie ani grosza nie chcą płacić, a w innych Kółkach 278 członków nie dalo ani centa, a 553 zapłaciło zaem tylko coś 85 złr., to znaczy tyle co nic. I co się działo innym gminom, gdy nawet takie Wyciąże, gdzie Wojtek jest ministrem i ekszellencją Kółko nie robi. Jednym słowem blaga i blaga. Powiedzmy lepiej, że w Krakowskiem Kółek nie ma i nie zawracamy ludziom głowy.

**Puszczenie w obieg fałszywych rubli.** Do szynku Pollaka przy Placu Matejki przyшло wczoraj dwóch jęgociomów z Królestwa, którzy za wypite trunki zapłacili rubla. Jak się okazało, rubel ten był fałszywy. Jeden z owych jęgociomów widząc, co się święci, uciekł, drugiego zaś, Piotra Sapińskiego, czeladnika piekarskiego, oddano w ręce policyi.

**Jubilusz carski.** „Fremdenblatt“ donosi: W łączności z projektowanym przyjazdem cesarza i cesarzowej niemieckiej oraz książąt niemieckich, donoszą dzienniki, jakoby także innych kilku zagranicznych panujących zamierzalo cesarzowi podczas pobytu w Ischlu złożyć życzenia. Według naszych informacyi, w miarodajnych sferach nic nie wiadomo o podobnych wizytach.

**Artykuł.** Ok. Starostwo Krakowskie na usługach siepaków carskich, zamieszcimy w przyszłym numerze. Przedstawimy tam niesłychaną krzywdę, jaka spotkała gospodarza z Karniowa, niejakiego I d e u c i a. Sprawę tę przedstawimy także w parlamencie wiedeńskim. Działy się u nas różne rzeczy, ale takich jeszcze nie bylo.

wieka, który znowu rzucił się na niego z dziełem okrzykiem.

Ślepa latarka upadła na podłogę, i jaśnym blaskiem oświeciła obu walczących.

Szerlok Holmes natychmiast poznał swego przeciwnika, był to Jim Pearson, który z wyciem wytopił się do powalenia, i zwałczania swego prześladowcy. Zdradził się zapachem piwa, którym miał zwyczaj perfumować swoją odzież.

— Ha, psie, — warczał Pearson, obajając detektywa na ziemię, i naciskając mu piersi kolanem, — wybiła ci ciebie ostatnia godzina!

Szerlok Holmes leżał w ciemnej izbie, z głową wpartą o schody, na podłożu usianej odtankami desek.

— Szatanie! — myślał, nie wydając głosu, — myślał że jestem zgubiony! Ale nie zupełnie, jeszcze nie jest tak źle, zaczekaj!

Niealchemie silnym rzutem, wysadził Pearsona w powietrze...

Szerlok Holmes, nazywał się tej sztuki od pewnego japończyka, i zastosował pchnięcie w samą porę... zręcznym wysiłkiem odzyskał równowagę...

W ciemnościach zagrzmiął huk wystrzału rewolwerowego.

Było to dla Pearsona hasłem do rozpoczęcia nowego ataku. Ślepa latarka zagasta, w ciemnej nocy pod pokładem, zapanowały

nierozprknięte ciemności. Były sekretarz zaprzęgnił zemsty, postanowił dać ujście chciwemu wściekłości.

Pearson wkroczył na schody, w tej chwili że zamknęł drzwi nad głową detektywa, ten jednakże już zdążył pomiędzy nie wspanę kolano.

Wyjał jak zwierzę, Pearson odskoczył, przyznał się, i nozem dał polnięcie przed siebie.

Utraill... detektyw uszedł na rękę strumienia gorącej krwi. Lecz nie zważał na ranę... trzymał się krzepko, i odpiął ciosy.

Łęk wystrachu zaalarmował ludzi śpiących w kajatach: zerwali się i biegali po pokładzie myśląc, że strzał był dany z zewnątrz.

Pearson wygrał na czasie... bylo to jedyne, co jeszcze dawało mu drobną iskierkę nadziei i ratunku.

W oddziale maszyn, bylo nieco widniej. Szerlok Holmes, wciąż trzymał rewolwer, niestety, w lewej ręce, i znowu wystrzelił.

Pearson przyznał się jak łasica.

Szybko przyznał, co go ochrotno od kni. Teraz wywrwał się z kamery maszyn, i pobiegł po schodach na górę.

Każda sekunda była mu droga. Jeżeli mu się uda oszukać ozjąkąc marynarzy, którzy po drugim strzale pobiegli do sali jadalnej, będzie uratowany!

(C. d. u.)

Polacy Westfalii i Nadreni. W Westfalii w r. 1905 na 3,618,000 mieszkańców było 229,697 Polaków, na 380,000 dzieci wieku szkolnym około 86,000 dzieci polskich, Polskich przedsiębiorstw przemysłowych było 1,100, dwóch lekarzy Polaków praktykowało w Dortmund i Gelsenkirchen. Pomiędzy 83,000 członków związków górniczych jest około 22,000 Polaków; czysto polskich stowarzyszeń istnieje 249, liczących okrągo 24,000 członków. Rocznie odbywa się mniej więcej 4000 zebrań stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych. Polacy niedokrotnie dostali się do rad gminnych i parafialnych i w pojedynczych wypadkach zdobyli nawet przeważającą większość. Podobna stosunki panują w Nadrenii. W regencyi dystryktalnej ludność wynosiła w roku 1905 2,989,000 osób, w tem 46,623 Polaków. Już w roku 1904 były tam 62 stowarzyszenia polskie, liczące 4000 członków.

## Ostatnie wiadomości.

Namiestnika Galicji po śmierci hr. Potockiego dotąd cesarz nie zamianował. Rząd nie wie, kogoby zrobieł namiestnikiem. Różni politycy, różnych ludzi radzą. Wódról ludowców znowu nastąpiło rozbieżenie. Posel Stapiński oświadczył, że chciałby, aby namiestnikiem zamianowano posła Dra Bobrzyńskiego, jednego z najpiętszych stańcówku w kraju, a natomiast redaktor „Kurjera lwowskiego” pu Wysłouch ani słyszeć nie chce o Bobrzyńskim i zapytuje się, jak można na czele kraju stawiać p. Bobrzyńskiego. My wprost nie możemy zrozumieć dzisiaj p. Stapińskiego. Widzieliśmy błędy różnych polityków, bo bliździć to rzecz ludzka, ale takich skoków błędnych, jak p. Stapińskiego nigdyśmy się nie spodziewali.

Ala tak bywa na świecie. Zwykle gorący agitator bywa najgorszym politykiem.

Demokraci chcą mieć namiestnikiem byłego ministra Bilińskiego, inni ministra Abrahamowicza, a Ru-

sini chcieliby, aby Niemca jakiego zrobiono namiestnikiem, lecz się tego nie doczekają.

Cesarz niemiecki Wilhelm pojechał na morze śródziemne i tam odpoczywa po męczącej pracy.

Z powodu 80 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa — mają dnia 7 maja zjechać do Wiednia wszyscy arcyksiężęta niemieccy i złożyć arcyksiężemu cesarzowi hołd. Na czele arcyksiężąt stanął cesarz Wilhelm.

Między Niemcami a Czechami coraz większa sprawa języka czeskiego w sądach Ta wojna może znowu doprowadzić do rozbięcia parlamentu.

W Budapeszcie panuje ogromny tyfus plamisty. Dotąd umarło do 303 osób.

## Odpowiedzi Redakcyi.

P. Budnlok. Śpiewnika dlatego dotąd nie wysyłał, gdyż musieliśmy pisać po niego do Lwowa.

Tutaj wyczerpany. Gdy we Lwowa przyjdzie zaraz Pani przyślemy.

P. Hajdys. Po śpiewnik musieliśmy pisać do Lwowa, gdy przyjdzie zaraz wysyłamy.

P. Peteczka. Książki przysyłamy.

P. Ząbek. Tęgo Pańskiego snu drukować nie możemy, gdyż ten sen jest zupełnie podobny do różnych opowiadań o czysciu. A może Pan gdzieś coś takiego czytał lub słyszał i potem się Panu śniło. — Niech Pan nam lepiej napisze co slychacie u was w gminie, jak tam gospodaruje wójt i rada, ile macie karcezm, ilu żydów, ilu pijaków, to wydrukujemy, a tymczasem podziwiamy.

P. Fortuna. Trzeci z tą sprawą udać się zaraz do pana posła Bernadzikowskiego, całą krywdę mu przedstawic i prosic o pomoc. A nam napiszcie co zrobi gmina i co powie p. Bernadzikowski.

Pieniądże przysłali: Roehenek 4 kor. 20 hal; Gat 3 kor.; Stepniowski 2 kor.;

Kaplan 4 20; Studziński 3 20; Rosiek 4 20; Flork 2; Pietrusiak 4 20; Stec 4 20; Mysliński 2; Miskowina 2 20 Trzaniel 4 40; Manca 4 20; Susłowski 4 30; Kosturkiewicz 4; Hojdas 4 42; Budniok 4 45; Jagorski 4; Bahik 4; Kollasa 1; Staszczak 4; Ajencya 2 70; Dziaba 2.



## FARBY

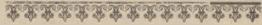
ogniotrwałe do fabrykacyi dachówek cementowych, oraz oliwę do smarowania płyt polca po lanich cenach

**HENRYK ART**

Dom dla Handlu i Przemysłu

w CHRZANOWIE.

Cenniki i próbki posła się gratis. Każdy kupiciel farb, jeżeli zamowi 100 kg otrzyma za darmo książeczke z wzorami jak kryć dachy 1-6



## W Administracyi „Obrony Ludu“

są do nabycia następujące książki;

1. „Potop“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
2. „Quo Vadis“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
3. „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
4. „Jan Wołodyjowski“ Sienkiewicza z przesyłką 2 zlr.
5. „W dzień Bożego Narodzenia, Kalendarz“ — Cena w oprawie wraz z przesyłką pocztową 1 zlr. 80 ct.
6. „Mapa Galicji“, wielka z przesyłką 2 zlr.
7. „Królóbcy“ z obrazkami 2 zlr. 80 ct.
8. „Śpiewnik polski“ 900 pieśni różnych 2 zlr.
9. „Lienydy Chrystusowe“ cena 2 zlr.
10. „O Kucyssc“ cena 30 centów.
11. „Za świętą wiarę i mowę“, opowiadania 20 ct.
12. „Histo za Polski po rozbiorach“ 50 ct.
13. „Maciek w powstaniu“, opowiadanie 30 ct.
14. „Królowa Korony Polskiej“ 30 ct.
15. „O budowie zagród włościańskich“ (z obrazkami) 40 ct.

Cennik ziemliopłódów. Kraków 24 kwiet. Płacono za 100 kg. Pizenica biała 23-30 do 24,60, czerwona i żółta 23-60 do 24,20, węgierska 24-60 do 25-00; żyto krajowe 20-00 do 21-60, węgierskie 22-60 do 24,30; jęczmień na krupy 14-80 do 15-60, browary — do — do —, na paszę 12-60 do 13-00; owies z opłatą skęcyową 14-90 do 16-30; proso 14-00 do 15-50; jagły 24- do 26-; tataraka 16-60 do 18-20; kukurydza 15-50 do 16-10; groch 22-50 do 29-00; fasola 16-00 do 27-50; wyka 14-40 do 15-60; rzepak zimowy 30-60 do 31-50; koniyszna nasiona czerwona 150- do 200-; biała; 60- do 100-; tymotka 44- do 66-; soczewica 20- do 48-; sionka 5-60 do 6-80; siano 8-80 do 10-00; koniyszna pastewna 10-40 do 11-20; ziemniaki 4-00 do 4-60; jaja za kope 3-20 do 3-80; masło za 1 kg. 2-60 do 3-00.

## CZY JEST PAN CHORYM I CIERPIĄCYM ? !

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

## „ICHTYOMENTHOL“

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymental Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymental Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli pomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zapечатrzona jest firmą:

Aptekarz Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarzskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem użycia i Kor.**

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarz SZYMONA EDELMANNA

w Bohorodczanach Nr. 918.

Pocztą wysła się najmniej 2 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franco bez dalszych kosztów i z opłatą pocztą za 6 koron; jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franco (bez dalszych kosztów) z opłatą pocztą za 10 koron.



Podróż z Antwerpen do Ameryki i Kanady jest o 260 mil krótsza niż z innych portów.

## P. CANON

Antwerpen (Belgien),

Lange Herenthalsche Straat 23.

Przeprawa pasażerów tylko pierwszą klasowymi szybkimi okrętami pocztowymi, do wszystkich części świata z Antwerpii prosta linia bez przesiadania się podczas jazdy morskiej.

Odjazd do Nowego Jorku i innych miejscowości północnej Ameryki każdej soboty. — Odjazd do Kanady dwa do trzech razy miesięcznie. — Siatki dla pasażerów są zaopatrzone w najnowsze przyrządy. — Lekarz, apteka znajdują się na każdym statku. — Opieka, jakoteż lekarstwa dla chorych pasażerów są bezpłatnie. — Wikt podczas jazdy morskiej wysmienity. — Usługa rzetelna.

**Ważna dla rełników!** Każdy mężczyzna z ukończonym 18-ym rokiem życia otrzymuje od rządu kanadyjskiego 113 morgów dobrej, urodzajnej ziemi darmo na własność.

Pouczenia i druki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

13-52



### Zawiadomienie.

Tanie do sprzedania wspaniałe obrusy we wszystkich kolorach, kwiaty adamaszkowe po 2 Korony i wyżej za obrus. Kapy na łóżka bardzo gustowne po 8 Korony i wyżej za sztukę. Kece łanowe i wełnane prawie za bezcen 1 j. po 3 korony do 14 koron za sztukę, również płótno na bieliznę we wielkim wyborze. Towar nienadający się wymieniam.

**Tkalcia Antoniego Barula w Korczy-  
nie koło Krosna.** 18-52



### Męski ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1-95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrat. zegarów zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi jubilerskich oraz towarów muzycznych.

**F. Pamm, Kraków, ul. Zielona**

9-20



Wydawca i Red. odp.: Dr. Michał Danielak.

### Na reumatyzm

gościec, postrzał (schias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gauthieriae compositum**  
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika dra Juliusza Francosa w Ternopolu. Cena flakonu 80 h. 10 flakonów 8 K., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłędnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece

1-1 Dra Juliusza Francosa w Ternopolu. 1-1 w Makowie, do nabycia w aptece Ludwika Francosa, w Krakowie, w aptece 3-5-52 Wisniewskiego i Marudzińskiego.

Taniej niż wszędzie!

### Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkanic. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

**TKALCJA JÓZEFA JÓRSZA**  
„pod opieką Najsw. Rodziny“  
w Korczyźnie obok Krosna (Galicya).  
(Na żądanie próbki z ceną darmo i opłatnie).



**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA**  
Lwów, Hotel Zorza.

Proszę śledzić oznakówki.

18-12

mechanik i specjalista.

**Józef Iwanicki**  
ktoś nie postąpił  
się agentami.



**Tak zachwyalane**

Singera maszyny dla  
słynna i hafca przez  
agentów Towarzystwa pruskiego, są starożytnym systemem, wy-  
szerego z użytych, które, co do wykończenia, jakości, jak  
również najlepszych ulepszeń, nie wytrzymują konkuren-  
cji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzą  
handel od 35 lat bez pomocy naręczych agentów. Ostatnio  
gami przeni. agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzy-  
mują 20-30 proc. prowizji, kupujący zaś liniję i drogę  
zakładają maszyny pod nazwą „Oryginał“  
**Pierwszy i największy w kraju**

Zjednoczone austriackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

## „AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.  
Trzymajmy się zasady: „swój do swego“!

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jenerała Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

## GOLDLUST I SP.

KRAKÓW, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego). — LWÓW, ul. Na Błonie 1, 2.  
Czerńlowca — Brody — Nadbrzezie — Pudeloczyńska — Szczałkowa — oraz wszystkie prowincjonalne agencje. — Jedyne towarzystwo żeglugi, upoważnione reskryptem ministerialnym z d. 30. kwietnia 1904 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Zastępstwo Austriackiego 1 p. „Lloyd“.

18-62